



krótko

Prezydent Kardynałowi

ORDER ORŁA BIAŁEGO

kardynałowi Henrykowi Gulbinowiczowi wręczy Prezydent RP Lech Kaczyński 28 listopada w Operze Wrocławskiej. Odznaczenie zostało przyznane Kardynałowi, obchodzącemu w tym roku 85. rocznicę urodzin, w uznaniu zasług dla Rzeczypospolitej Polskiej.

Katedralne święto

ROZCZNICĘ POŚWIĘCENIA

ARCHIKATEDRY uczcili wrocławianie 16 listopada uroczystą Mszą św., której przewodniczył abp Marian Gołębiowski. We Mszy św. uczestniczyli przełożeni i klerycy wrocławskiego seminarium.

Doktorat honoris causa PWT dla abp. M. Gołębiowskiego

Naukowiec i duszpasterz

Popularyzator Biblii, otwarty i wrażliwy na kwestie dialogu katolicko- i polsko-żydowskiego, **uczony, który potrafi pogodzić zaangażowanie duszpasterskie z pracą naukową** – tak charakteryzowano nowego doktora honorowego PWT.



KUBA LUKOWSKI

Bp I. Dec wręcza abp. M. Gołębiowskiemu dyplom doktorski

Uroczystość nadania doktoratu honoris causa Papieskiego Wydziału Teologicznego abp. Marianowi Gołębiowskiemu rozpoczęła się we wrocławskiej katedrze Mszą św., której przewodniczył sam metropolita. W homilii ks. prof. Waldemar Irek przypomniał życiową i naukową drogę laureata. – To człowiek, który nie rozstaje się z książką, czyta w oryginale Biblię i św. Augustyna; który zna potrzeby młodych serc, bo całe życie oddany

był młodzieży akademickiej – mówił o abp. M. Gołębiowskim ks. W. Irek. Przypominając inicjatywy metropolity, rektor PWT wymienił coroczne stypendia fundowane dla młodzieży akademickiej, spotkania promujące teologię i sztukę: „Wieczory Tumskie” i „Verbum cum musica” oraz liczne spotkania, które są dowodem wagi, jaką abp Gołębiowski przywiązuje do spraw akademickich.

W auli PWT laudację wygłosił wieloletni rektor wrocławskiej uczelni teologicznej bp Ignacy Dec ze Świdnicy. Przypomniał curriculum vitae laureata, podkreślając jego osiągnięcia naukowe i publikacje. Po laudacji bp I. Dec dokonał aktu promocji doktorskiej. Nowy doktor honoris causa wygłosił referat na temat „Wiara i nauka w poszukiwaniu prawdy”.
Ks. Andrzej Jerie

Pierwszy krok na biało



KS. ANDRZEJ JERIE

HENRYKÓW, 15 LISTOPADA. Już w tunice! Od lewej: Bp Józef Pazdur i ks. Paweł Cembrowicz

Czternastu kleryków *annus propedeuticus* – pierwszego roku seminarium duchownego w Henrykowie – przyjęło tunikę, która jest zewnętrznym znakiem przynależności do wspólnoty seminaryjnej. Nosi się ją podczas liturgii i większych uroczystości. – To waza pierwsza uroczystość na drodze formacji do kapłaństwa – mówił ks. Adam Łuźniak, rektor seminarium. Mszy św. w kościele ojców cystersów w Henrykowie przewodniczył bp Józef Pazdur. Nie zabrakło rodziców i bliskich, kolegów ze starszych lat, a także proboszczów z rodzinnych parafii alumnów. – Trzech z nich to wychowankowie naszego Katolickiego Liceum w Henrykowie – podkreśla ks. Jan Adamarczuk, dyrektor szkoły i wicerektor *annus propedeuticus*.

Ks. Andrzej Jerie

Walczącym o wolność

GRABISZYNEK. Mszą św. za Ojczyznę, procesyjnym Różanicem i koronką oraz złożeniem kwiatów i zapaleniem zniczy piłsudzczy i mieszkańcy parafii pw. św. Klemensa Dworzaka uczcili pamięć wszystkich walczących o niepodległość Polski. Słońce i błękitne niebo towarzyszyły wiernym, którzy już jedenasty

raz na wrocławskim Grabiszynku w Święto Niepodległości modlili się w intencji wyzwolicieli ojczyzny i ofiar walk wolnościowych toczonej w różnych okresach XX wieku. W homilii jezuita o. Jacek Siepsiak, nowy proboszcz grabiszynskiej parafii, mówił o nadziei, wolności i ponadczasowych wartościach. – Mamy dług wdzięczności wobec tych, którzy tak bardzo żyli nadzieją, że poświęcili jej swoje życie – powiedział. Uczestnicy uroczystości, zorganizowanej przez wrocławski oddział Związku Piłsudczyków, po Eucharystii wyruszyli procesją (na zdjęciu) na cmentarz Żołnierzy Polskich, gdzie złożyli kwiaty i zapalili znicze. Modlą się, oddali także hołd bohaterom i ofiarom walk niepodległościowców pod pomnikiem Wspólnej Pamięci oraz na cmentarzu Żołnierzy Włoskich. **js**



Św. o. Pio i św. Mikołaj

WROCŁAW–SAN GIOVANNI ROTONDO–BARI.

Pielgrzymka lotnicza do grobów św. o. Pio i św. Mikołaja w Bari odbędzie się 6 grudnia (wylot z Wrocławia o godz. 5.00, powrót o godz. 23.00). Pielgrzymka wpisana



jest w obchody 15. rocznicy powstania Radia Rodzina. Koszt – 280 euro. Informacja i zapisy w Biurze Podróży Panorama (tel. 071 343 44 41) i w Radiu Rodzina (tel. 071 327 11 97; www.radiorodzina.pl).

Piętnastolecie

OSTRÓW TUMSKI. O wdzięczności dla rodziców i świadomym budowaniu swojej przyszłości mówił do młodych kard. Henryk Gulbinowicz 16 listopada, gdy przewodniczył Mszy św. z okazji 15-lecia Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Wrocławskiej. W uroczystości wzięli udział m.in. asystent generalny KSM ks. Zbigniew Kucharski i asystenci diecezjalni – obecny, ks. Arkadiusz Krzizok, oraz pierwszy, ks. Jerzy Żytowiecki, który w homilii przypomniał podstawowe ideały stowarzyszenia. Eucharystia znalazła się w centrum dwudniowego diecezjalnego zjazdu członków. Uświetniła ją obecność młodzieżowej orkiestry dętej z Kuropatnika (na zdjęciu) oraz



nowego sztandaru KSM. W czasie spotkania przyrzeczenia złożyli nowi członkowie stowarzyszenia. **ac**



Podczas Mszy św. dla dzieci diakon Piotr Sz waj w homilii mówił najmłodszym o talentach

Przyjaciele seminarium

GNIECHOWICE. Niedziela 16 listopada była dniem szczególnym dla mieszkańców jedynej w Polsce parafii pw. św. Filomeny. Chcąc uczcić 15-lecie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i zainaugurować tworzenie parafialnego koła przyjaciół Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, miejscowy proboszcz ks. Jan Jabłecki zaprosił ośmiu kleryków z opiekunem ks. Aleksandrem Radeckim. Przygotowali oni uroczystą oprawę liturgiczną Mszy św., prowadzili Różaniec i Koronkę do Bożego Miłosierdzia, głosili kazania oraz zachęcali do modlitwy o powołania kapłańskie i zakonne. – Chcemy zbudować most pomiędzy parafią w Gniechowicach i innymi wspólnotami a naszym seminarium

– mówił ks. A. Radecki, ojciec duchowny MWSD. – Kapłani są bowiem z ludzi wzięci i dla ludzi powołani. Ks. J. Jabłecki przypomniał, że z parafii wywodzi się dwóch księży, i wyraził nadzieję, że zrodzą się w niej kolejne powołania. Gniechowicka wspólnota, którą objął w tym roku, jest mu szczególnie bliska, gdyż w latach 1965–70 uczył się w Powiatowym Zespole Szkół nr 1 w Krzyżowicach, należących do parafii. Kontynuuje w niej duszpasterskie inicjatywy, które podejmował jako proboszcz w Smogorzowie. Zależy mu więc, by zgromadzić w kościele jak najwięcej młodych ludzi i zachęcić ich do działalności w KSM. Razem z katechetami chce ożywić i rozwinąć duszpasterstwo młodzieży i dzieci. **Jolanta Szaśiadek**

Święto Nauki

WROCŁAW. Powojenna działalność Uniwersytetu i Politechniki została zainaugurowana we Wrocławiu 15 listopada 1945 r. wykładami profesorów Ludwika Hirszfelda oraz Kazimierza Idaszewskiego i tego dnia co roku obchodzimy Święto Nauki Wrocławskiej. O wydarzeniach sprzed lat i wrocławskich naukowcach – także o Edycie Stein – przypomniał z tej okazji abp Marian Gołębiowski w czasie Mszy św. w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Po Eucharystii delegacje wrocławskich środowisk naukowych złożyły kwiaty pod pomnikiem Martyrologii Profesorów Lwowskich. Rektor Politechniki, prof. Tadeusz

Więckowski, przypomniał o 45 naukowcach zamordowanych na Wzgórzach Woleckich w 1941 r. W tym samym czasie kwiaty złożono pod tablicą upamiętniającą profesorów krakowskich więzionych we Wrocławiu w 1939 r. Po południu odbyło się otwarte posiedzenie Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola. **kd**

GOŚĆ WROCŁAWSKI

wroclaw@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław,
ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS 071 322 30 72, 071 322 37 09,
071 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Jerie – dyrektor
oddziału, Agata Combi, Jolanta Szaśiadek



Rafał Dutkiewicz

Nowoczesny patriotyzm wymaga wyjścia poza sferę symboliczną. Nie musimy o Polskę walczyć, ale musimy o nią dbać. **Po czym można rozpoznać patriotę?** Po tym, że jest dobrym obywatelem. Patriotą zna historię swojego kraju. Patriotą mówi poprawnie po polsku. Patriotą odśnieża zimą chodnik, porządnie zachowuje się za granicą, bo jest tam osobistym ambasadorem Polski. Patriotą płaci podatki, domaga się dobrej obsługi w urzędach i instytucjach. Patriotą głosuje w wyborach.

Przemówienie prezydenta Wrocławia podczas uroczystości 90. rocznicy odzyskania niepodległości

Wrocławski Kościół w mediach



Aktualne informacje z życia archidiecezji wrocławskiej – i nie tylko – znajdziesz na falach Katolickiego Radia Rodzina (92 FM). Wiadomości na temat Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach – legnickiej, świdnickiej i wrocławskiej – szukaj również w TVP3, gdzie w każdą sobotę o godz. 16.45 emitowany jest program „W kręgu wiary”.



Dar wolności

Kościół GARNIZONOWY. We Wrocławiu obchody 90. rocznicy odzyskania niepodległości rozpoczęły się w wypełnionej po brzegi bazylice pw. św. Elżbiety Mszą św. pod przewodnictwem abp. Mariana Gołębiewskiego. Metropolita wrocławski w homilii przypomniał znaczenie miłości Ojczyzny i patriotyzmu oraz wezwał do wspólnego budowania wolności modlitwą, uczciwą pracą, zgodą i poczuciem odpowiedzialności. Zdaniem abp. Gołębiewskiego, wspominając 90. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, należy pamiętać, że pokolenie naszych pradziadów i dziadków dokonało rzeczy niezwykłych. – W pełni potrafiło wykorzystać nadarzącą się okazję. Nie tylko zbudowało niepodległe państwo, ale potrafiło tę suwerenność obronić, co jeszcze przez długie lata może stanowić wzór do naśladowania – przypomniał metropolita. Przypominając kolejne etapy polskiej drogi do wolności, arcybiskup zaznaczył, że ograniczona suwerenność, która wróciła w 1945 r., dopiero w 1989 r. zamieniła się w pełną niepodległość i wolność. – Pamiętamy wielki entuzjazm roku 1989, z którym jak Feniks z popiołów rodziła się III Rzeczpospolita, wreszcie całkowicie wolna, demokratyczna i niepodległa – wspominał abp M. Gołębiewski i dodał: – Wolność ta została nam dana bez rozlewu krwi i jednocześnie zadana.

We Mszy św. uczestniczyli grekokatolicki biskup Włodzimierz Juszcak, przełożeni i alumni seminarium duchownego oraz przedstawiciele władz miejskich i samorządowych. **xaj**



Po Mszy św. rozpoczęła się parada

Radosna niepodległość



Wrocław. Tegoroczne Święto Niepodległości zgromadziło w centrum miasta tłumy wrocławian. Uroczystość rozpoczęła defilada pododdziałów wojska, policji i straży granicznej. Do zebranych przemawiali wojewoda dolnośląski Rafał Jurkowlanec, marszałek województwa Marek Łapiński i prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz. Następnie ulicami Wita Stwosza, św. Katarzyny, przez pl. Dominikański i ulicę Piotra Skargi, Teatralną do Parku Staromiejskiego przeszła

radosna parada niepodległości. Przedstawiciele dziesiątków szkół w strojach nawiązujących do historii Polski, od bitwy pod Grunwaldem do sierpniowych strajków z 1980 r., z entuzjazmem maszerowali ulicami Wrocławia. Przy Teatrze Lalek rozstrzygnięto konkurs na najlepszą szkolną reprezentację uczestniczącą w paradzie. Konkurs zorganizowały Wrocławskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i władze miasta. **xaj**

Z hukiem i błyskiem



Wołów. Miasto świętowało pomysłowo i z rozmachem. Na rynku, przy tymczasowej strzelnicy, oraz u stóp starych murów obronnych, gdzie miłośnicy paintballu toczyli walkę o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Wołów, trwała intensywna strzelanina. Oprócz wystrzałów z rynku dobiegał także śpiew zespołów muzycznych i śmiech dzieci, tłumnie nacierających

na pojazdy z wystawy sprzętu wojskowego (na zdjęciu). Chętni mogli porozmawiać z żołnierzami o żołnierskim życiu i pracy w armii. W centrum programu obchodów znalazła się Msza św. w kościele pw. św. Wawrzyńca i uroczystość pod pomnikami Ześląnców Sybiru i Bohaterów Wojska Polskiego. Wieczorny pokaz sztucznych ogni i laserów oglądało ok. 2 tys. osób. **ac**

Choroby
nieuleczalne,
śmiertelne,
nieznane...
Jak odnaleźć w nich
sens i nadzieję?

Gdy nas dopadają, mogą przywołać wizję miejsca, które przeraża. Jeśli jednak odważymy się je poznać, przyjrzymy mu się z bliska, okazuje się, że możemy w nim znaleźć ulgę, wyciszenie, pokój serca. Takie miejsce stworzyli wrocławscy bonifratrzy.

Hospicjum to życie

Choć słowo hospicjum wywodzi się od łacińskiego *hospes* (gość), a nazwa ta ukształtowała się jako określenie miejsca przyjmującego i otaczającego opieką podróżnych, współczesnemu zjadaczowi chleba kojarzy się ono bardzo źle. W świecie, w którym monopol na sukces mają wyłącznie młodzi, zdrowi, piękni i bogaci, nie ma miejsca na starość i cierpienie. Człowiek chory jest izolowany od bliskich, a jego odejście przestało być ważnym elementem życia całej rodziny. Świadomość śmierci i jej naturalną obecność w życiu każdego z nas zastąpił strach przed nią i ucieczka przed zapowiadającymi ją sygnałami. W takim świecie miejsce, gdzie człowiek nieuleczalnie chory, otoczony troskliwą opieką, chroniony przed bólem może w spokoju poukładać swoje sprawy i przygotować się do odejścia, przez niektórych nazywane bywa... umieralniami.

- My leczymy żywych! Robimy wszystko, by ich stan się poprawił - mówi z naciskiem dr Tomasz Grześkowiak, kierownik ds. medycznych wrocławskiego Hospicjum Bonifratrów. - Naszym zadaniem jest pomoc u schyłku życia i zawsze staramy się o dobre samopoczucie pacjentów, o ich komfort w najtrudniejszych chwilach. Specyfika naszej placówki sprawia, że stan wielu trafiających tu chorych systematycznie się pogarsza, każdego dnia stawiając przed nami nowe, medyczne wyzwania. Robimy wtedy wszystko, by pomóc naszym podopiecznym, ale także zaakceptować to, co jest nieuniknione i pogodzić się z tym, na co nie mamy wpływu.



Już wkrótce nowa część hospicjum (z lewej strony) będzie służyła chorym i ich rodzinom

Opuszczeni czy potrzebni?

Pracownicy i współpracownicy hospicjum wiedzą, że najgorsze, co może spotkać ich pacjentów, to samotność. Chory opuszczony przez najbliższych, pozostawiony sam sobie traci chęć do życia, motywację do walki i o wiele bardziej cierpi. Nawet najskuteczniejsze zabiegi, największy wysiłek medyczny i pielęgnacyjny przynoszą wtedy krótkotrwałe efekty. Starania lekarzy, pielęgniarek i wolontariuszy idą na marne, gdy ich podopieczny się podda. A tak niewiele trzeba, by zachęcić go do wysiłku, który mógłby przynieść wyraźną poprawę stanu zdrowia, samopoczucia.

Dr T. Grześkowiak, od ośmiu lat zajmujący się pacjentami Hospicjum Bonifratrów, pamięta sytuacje, gdy chorzy mający nadzieję na przepustkę, spędzenie choćby kilku godzin w rodzinnym domu, wśród najbliższych, mobilizowali się tak bardzo, że ich stan pozwalał na opuszczenie placówki. Osoby mające kłopoty z chodzeniem,

potrafiły pokonać z rehabilitantką kilometry, by przekonać, że są gotowe na wyjazd do rodziny. Gdy jednak ich oczekiwania i nadzieje nie zostały spełnione, bo krewni wycofali się i nie przyjechali po chorego, efekty wszystkich wysiłków pacjenta i starań opiekunów medycznych nagle zniknęły. Następowo pogorszenie stanu zdrowia, często gwałtowne.

- Bardzo nas boli, gdy widzimy, że brak obecności i wsparcia ludzi bliskich odbiera naszym pacjentom wolę walki i chęć do życia - wyznaje dr Tomasz Grześkowiak. - Szczególnie, gdy wiemy, że mogłyby one wpłynąć na poprawę jakości i długości ich życia, umożliwić powrót do domu i prowadzenie dalszego leczenia w warunkach ambulatoryjnych. Cieszy nas natomiast, gdy w czasie pobytu u nas poprawia się stan chorego i możemy mu towarzyszyć dłużej. Źródłem największej satysfakcji są chorzy w stanie dobrym, jak na zaawansowanie swoich schorzeń, wypisani do domu. Dzięki pracy całego zespołu udaje się pomóc takim podopiecznym zaakceptować własną słabość, ograniczenia i postęp choroby, a jednocześnie dać

im nadzieję. Sprawić, że śmierć stanie się dla nich jednym z etapów życia, a nie tragicznym końcem wszystkiego.

Przykazanie komfortu

Do najważniejszych przykazań medycyny paliatywnej należy unikanie terapii uporczywej, działań, które za wszelką cenę przedłużają życie, ale i mogą być źródłem dodatkowych cierpień. Opieka hospicyjna za główny cel stawia sobie jakość życia. - Walczymy o każdego chorego - podkreśla dr T. Grześkowiak - ale zawsze starannie wyważamy efekty i koszty terapii. Nie walczymy bezpośrednio o dni i minuty dłuższego życia, ale przede wszystkim o komfort chorego. Jeśli pacjent musi odejść, to satysfakcję daje mi świadomość, że odchodzi pogodzony, spokojny i ze zminimalizowanymi dolegliwościami - lekarz milknie na chwilę. - Kiedy bardzo słaby, wycieńczony podopieczny mówi, że mimo wszystko dobrze się czuje - dodaje - to wiem, że choć ma słabe ciało, jest w nim wielki duch. Ważnym celem działań jest sprawić, by nasz podopieczny był pogodzony i przygotowany na ten etap życia. Tylko akceptacja śmierci pozwala odchodzić, będąc spokojnym i szczęśliwym.

Jolanta Sasiadek



Jan Boży strzeże podopiecznych bonifraterskiej placówki

listy

wroclaw@goscnieznelny.pl



Kamienny jubileusz

Jeszcze gdzieś słycać opinię, że w małych miasteczkach panuje marazm, nic się nie dzieje, a na prawdziwie wielkie wydarzenia mają monopol tylko duże miasta. Tymczasem to, co dzieje się w Trzebnicy, zupełnie zaprzecza takim poglądom.

Ostatnio z wielką radością obchodziliśmy hucznie 70. – czyli kamienną – rocznicę urodzin ks. prof. dr. hab. Antoniego Kielbasy, wybitnego historyka Kościoła, jednego z najlepszych znawców życia św. Jadwigi Śląskiej i bł. o. Franciszka Jordana, założyciela salwatorianów.

Dziwnie zbiega się kamienny jubileusz kapłana z „deszczem świętych kamieni”, które od 2007 r. zaczęły pojawiać się

w Trzebnicy. Pierwszy to Kamień Medytacji „Statio Orbis”, w ogródku jordanowskim księży salwatorianów, potem na Dużej Ścieżce „wyrósł” 7 kamieni z napisami, które przypominają nam cnoty św. Jadwigi (16.09.2007 r.). Przed Gimnazjum nr 1 stanął w czasie obchodów XVI Dni Kultury Chrześcijańskiej kamień dedykowany „Pionierom oświaty”, a przed kościołem śś. Piotra i Pawła nastąpiło uroczyste odsłonięcie dużego granitowego monumentu z „Hymnem o miłości” św. Pawła (...). Następne kamienie niedługo zapewne pojawią się na Małej Ścieżce św. Jadwigi na placu pielgrzymkowym. Mają za zadanie pokazać życie świętej – poszczególne etapy w drodze do świętości, zaznaczone 15 stacjami. (...)

Barbara Kołodziejczykowa

Organisci i postługa towarzyszenia

Ks. DR ZDZISŁAW MADEJ,

REFERAT DS. MUZYKI KOŚCIELNEJ

WROCŁAWSKIEJ KURII METROPOLITALNEJ



– Organowy akompaniament, na co dzień obecny w naszej modlitwie liturgicznej, wpisuje się w akompaniament samego Boga. To On akompaniuje – czyli towarzyszy nam – w naszej codzienności. Bóg jest z człowiekiem na drogach życia i na drodze odkrywania

piękna. Człowiek, odpowiadając, także towarzyszy Bogu, śpiewając pieśń swego życia. Sztuka jest niedzielą ludzkiej codzienności, a powołaniem muzyków jest akompaniament z samym Stwórcą. Kardynał Joseph Ratzinger pisał, że umuzycznienie słowa jest „odkryciem odwiecznego hymnu spoczywającego na fundamencie wszystkich rzeczy”. Muzyka liturgiczna odzwierciedla wewnętrzną dynamikę słowa Bożego. Postługa organisty czy muzyka kościelnego zawiera zobowiązanie do życia w prawdzie, do towarzyszenia Chrystusowi, do współbrzmienia akordów naszego życia ze słowem Bożym i z głosem Kościoła.

Gandhi mówił o istotach żyjących w trzech różnych przestrzeniach – w morzu żyją ryby, które milczą, na ziemi zwierzęta, które krzyczą, w przestworzach – śpiewające ptaki. Morzu właściwe jest milczenie, ziemi krzyk, niebu śpiew. Człowiek żyje we wszystkich tych wymiarach. Pośród krzyku życia na ziemi musi starać się usłyszeć miłujący akompaniament Boga.

Z homilii wygłoszonej w czasie Mszy św. kończącej II Ogólnopolskie Sympozjum dla Organistów na temat organowego akompaniamentu liturgicznego

U kolejarzy

W cieniu lokomotyw



Kardynał Gulbinowicz podczas rocznicowych uroczystości w lokomotywowni wrocławskiej

W dniu św. Katarzyny Aleksandryjskiej, 25 listopada, swoje święto obchodzą kolejarze.

Pamiętają oni o radosnych uroczystościach, ale także o chwilach dramatycznych. Niedawno we wrocławskiej lokomotywowni kard. Henryk Gulbinowicz przewodniczył Mszy św. w intencji Ojczyzny, kolejarzy i ich przyszłości. W liturgii upamiętniającej głodówkę sprzed prawie trzech dekad udział wzięli jej uczestnicy, kapelani kolejarzy, poczty sztandarowe, związkowcy NSZZ „Solidarność”, pracownicy spółek kolejowych i ich rodziny. Jesienią

1980 r. delegaci władz powstającej kolejarzkiej „Solidarności” podjęli protest głodowy, żądając poprawy warunków pracy i płacy w PKP. Dołączyli postulat niezwłocznej rejestracji NSZZ „Solidarność”. Strajk zakończył się podpisaniem porozumienia, jednak związkowcy twierdzą, że niektóre postulaty nigdy nie zostały spełnione, choć są aktualne także dzisiaj. Kardynał przypomniał, że od dziesięcioleci kolejarze służą ojczyźnie. Cieszą się szczególną opieką św. Katarzyny Aleksandryjskiej, której pomnik stoi przy wrocławskiej lokomotywowni.

Tomasz Białaszczuk

zaproszenia

Nowa bazylika

Kościół pw. św. Jerzego w Ziębicach został wyróżniony przez Benedykta XVI tytułem bazyliki mniejszej. Uroczyste ogłoszenie nominacji papieskiej odbędzie się w sobotę 29 listopada. Centralnym punktem uroczystości będzie Msza św. o godz. 11.00.

Ze św. Cecylią

Msza św. i koncert z okazji wspomnienia patronki muzyki kościelnej odbędą się 23 listopada w kościele pw. NMP na Piasku we Wrocławiu. W czasie Eucharystii o godz. 18.00 oraz po niej usłyszymy Opolski Chór Kameralny i Chór Marianum działający przy wrocławskim kościele uniwersyteckim. W programie m.in.

utwory dolnośląskich kompozytorów. Słowo na temat św. Cecylii wygłosi ks. Stanisław Nowak, założyciel, dyrektor i dyrygent Chóru Chłopięcego Archidiecezji Wrocławskiej „Pueri Cantores Wratislavienses”, wykładowca we wrocławskim seminarium, studium organistowskim oraz na PWT.

■ R E K L A M A ■

Panorama

071 343 44 41

www.panorama.wroclaw.pl

Pielgrzymki
do Ziemi Świętej,
Sanktuariów Maryjnych
i inne

WALCZĄCY O NIEPODLEGŁOŚĆ.

Pięć więźniarek wtacza się na dziedziniec Zakładu Karnego w Grodkowie. **Zmierzch zaciera kontury aut i wysiadających z nich ludzi.** Stu działaczy dolnośląskiej „Solidarności” dociera do Grodkowa, gdzie w wigilię Bożego Narodzenia 1981 roku prawie roczną działalność rozpoczyna Ośrodek Odosobnienia dla Internowanych.

tekst i zdjęcia

JOLANTA SĄSIADK

jsasiadek@goscniedelny.pl

Byli wśród nich nauczyciele akademicy, prawnicy, dziennikarze, lekarze, inżynierowie, robotnicy, studenci i uczniowie. Wówczas młodzi ludzie z długimi włosami, zarostem na twarzy, w powycieranych dżinsach, flanelowych koszulach i rozciągniętych swetrach. Po latach posłowie, senatorowie, ministrowie, wóldarze miast, gmin, powiatów i województw. Jednak w 1981 komunistyczne władze uczyniły z nich wrogów narodu i państwa polskiego.

Nie tracić ducha

„Adaptacja do warunków więziennego egzystencji przebiegała powoli i opornie. Dobijała ciasnota i swoisty system nakazów i zakazów ujęty w regulaminie internowania” – czytamy w publikacji „Zakład Karny w Grodkowie. Ośrodek Odosobnienia w okresie stanu wojennego 24.12.1981–14.12.1982”, opracowanej przez ppłk. mgr. Bronisława Urbańskiego, dyrektora ZK w Grodkowie. Dalej autor pisze: „Zamknięte cele, każdy ruch poddany kontroli, dotkliwa izolacja. A do tego porcja spania, spaceru, widzenia, jedzenia... Jednego nie dało się poporcjować, wydzielić i ująć w schemat regulaminu: swobodnej myśli, przekonania, wolnego słowa i pieśni. Paradoks: w miejscu zniewolonym było się wolnym. To tu można było dołożyć i dokopać komunie ile wlezie, nagadać jej do woli, wznosić okrzyki, śpiewać piosenki

anty państwowe i antyustrojowe, na ścianach i drzwiach malować szubieniczne scenki rodzajowe, wypisywać hasła negujące przewodniczkę narodu. Niechby czegoś takiego spróbowano z tamtej strony muru...”

Ośrodek Odosobnienia w Grodkowie, uważany przez internowanych za bardzo represyjny, za ich przyczyną zmienił swoje oblicze. Plan komuny, by szybko rozprawić się z opozycją i złamać ekstremę, okazał się trudny do zrealizowania. Między innymi dlatego, że zjednoczeni w walce i dobrze zorganizowani działacze solidarnościowej opozycji nie byli sami. Przykład grodkowskiego „internatu” pokazał, że odosobnieni wcale nie byli odizolowani. Już pierwszego dnia ich pobytu za kratami, przed Pasterką, wierni z miejscowej wspólnoty powiedzieli ówczesnemu proboszczowi, ks. Stanisławowi Matuszewskiemu, że do Grodkowa przybyli nowi parafianie. Kapłan zaraz po świętach podjął starania o praktyki religijne w więzieniu i opiekę duszpasterską nad internowanymi. Trochę potrwało, zanim komendant ZK, podporządkowany poleceniom SB, uległ tym prośbom i żądaniom odosobnionych. W końcu jednak wyznaczono terminy Mszy św. i sakramentu pojednania. Bardzo ważne stały się pieśni śpiewane podczas Eucharystii. Szybko zapanał zwyczaj wykonywania wszystkich zwrotek, by przedłużyć liturgię. Obecność kapelana i wszelkie kontakty z księżmi były dla internowanych wielką pociechą i podporą nie tylko duchową. A pieśni śpiewane codziennie w południe i o 19.00 przez

Pamięć z



Rozmowy i wspomnienia prowadzone za kratami 13 grudnia 2007 r. tym razem bawili i wzruszały, przypominając wydarzenia sprzed ćwierćwiecza

internowanych, zwykle stojących przy oknach, gromadziły wielu mieszkańców Grodkowa, solidaryzujących się z nietypowymi pensjonariuszami.

Dzień jak co dzień

Pobudka, poranna toaleta, apel i śniadanie rozpoczynały więzienny dzień. Potem były zajęcia kulturalno-oświatowe i spacer według grafiku, obiad i znów zajęcia k.o. Kolarcja, apel wieczorny i cisza nocna. Kąpiel tylko w piątek, strzyżenie i golenie w środy i soboty. Ustalono też terminy wizyt lekarskich, wymiany książek, wypożyczania gier i korzystania z prasy. Jedno widzenie w miesiącu z trzema bliskimi osobami i lista artykułów, jakie mogą posiadać i zakupić internowani. Te i inne sprawy regulowało zarządzenie komendanta z 29 stycznia 1982 r. Wiele zakazów i nakazów udawało się łamać...

Przez niespełna rok przez grodkowski „internat” przewinęło się 440 opozycjonistów z Wrocławia, Jeleniej Góry,

Wałbrzycha, Legnicy, Oleśnicy, Opola, Nysy, Brzegu, Prudnika, Głuchołaz, Kluczborka, Otmuchowa, Kędzierzyna-Koźła, Kalisza, Katowic, Głogowa, Środy Śląskiej, Trzebnicy i wielu innych miejscowości. W Ośrodku Odosobnienia oprócz walki, buntu i smutku były też chwile twórczej radości i podniosłych wzruszeń. Działała obozowa poczta z tajnie drukowanymi kartkami, a po 14 latach, w Wielki Czwartek, w Grodkowie znaleziono niezwykłą skrytkę. Zamaskowana pod więziennym



Dziennik jednego z internowanych i medal zrobiony w celi z pięciopięciowej monety

za krat



Funkcjonariusze ZOMO, jak w roku 1981 i 82, stanęli w przyłbicach i z tarczami przeciwko „wrogom ludowej ojczyzny”

parkietem kryła transparenty z hasłami, np. „WRONA kona”, materiały poligraficzne, dzięki którym powstały pocztówki i inne wydawnictwa, pieczętki i stemple, krzyżyki i medaliki, koperty, kartki i listy internowanych. Za kratami powstawały pamiętniki i śpiewniki, w których znalazły się piosenki takie, jak „Więzienne tango”, „Bojowi zomowcy”, „Santa milicyja”, „Jak ciężko być zomowcem” czy „Generał Wojtek”. Za kratami odbył się też ślub, a po 25 latach jego bohaterowie obchodzili tam

srebrne gody. Podczas tej uroczystości małżonkowie zostali przewiezieni po Grodkowie na sygnale, a w prezencie dostali gustowną zastawę stołową... – miche, talerz, kubek, widelec i łyżę. Więzienne, aluminiowe.

Życie i spektakl

„24 grudnia 1981 r. Czwartek – Wigilia Bożego Narodzenia. 11 dni po wprowadzeniu stanu wojennego. Szybko zapada zmierzch, pustoszeją ulice. Spóźnieni przechodnie spieszą do najbliższych, by zasiąść



W inscenizacji pojawił się też milicyjny samochód...



... i więziarnia, która tym razem budziła największe zainteresowanie fotoreporterów

w rodzinnym gronie do wigilijnej wieczery. Okna świecą kolorowymi lampkami choinek. Jest cicho, spokojnie. Ten podniosły nastrój przerywa szum silników. Od strony Wrocławia wjeżdża kolumna dziesięciu samochodów-więziarniak – wspomina w publikacji o grodkowskim Ośrodku Odosobnienia dyr. Bronisław Urbański. – Jadą wolno środkiem jezdni. Zbliżają się do Oddziału Zewnętrznego. Pięć «bud» kolejno wtacza się na niewielki więzienny dziedziniec. Pozostałe [spod ZK we Wrocławiu wyruszyły ich 10 – przyp. red.]. Otwierają się drzwi. Wysiadają

pierwsi internowani. Przygnębienie, smutek, strach...”

Po 27 latach te chwile przypomni inscenizacja odegrana w miejscu wydarzenia. „W czasach, gdy ideały »Solidarności« zaczynają się zacierać i odchodzą w zapomnienie – napisał ppłk B. Urbański – nakazem chwili jest ocalenie od niepamięci i przemilczenia wydarzeń związanych ze stanem wojennym. A to przez pamięć i szacunek dla tych, którzy oddali życie za niepodległość i dla niej byli represjonowani i więzieni, również w Grodkowie”.

Zaproszenie

Wszystkich wrocławian i Dolnoślązaków, a szczególnie byłych internowanych i ich rodziny, na wojewódzkie obchody 27. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, które odbędą się 13 grudnia w Grodkowie pod patronatem marszałka województwa opolskiego zapraszają organizatorzy. Uroczystości rozpoczną o godz. 11.00 Msza św. w intencji internowanych w stanie wojennym w Ośrodku Odosobnienia w Grodkowie, odprowadzona w kościele pw. św. Michała Archanioła. Następnie uczestnicy obchodów przejdą do ZK. Podczas procesji rondo w Grodkowie zyska imię „Solidarności”. Po uroczystości nadania imienia przed Zakładem Karnym zaprezentowana zostanie inscenizacja historyczna, odtwarzająca przyjazd pierwszej grupy internowanych w Wigilię Bożego Narodzenia 1981 z Zakładu Karnego we Wrocławiu do Ośrodka Odosobnienia w Grodkowie. Po niej nastąpi złożenie kwiatów pod tablicą pamiątkową odsłoniętą rok wcześniej, okolicznościowe wystąpienia, odśpiewaniem „Roty” i „Boże, coś Polskę”. Ostatnią część obchodów odbędzie się w pobliskiej hali sportowej Liceum Ogólnokształcącego. Tam po rejestracji uczestników uroczystości i pocztów sztandarowych oraz poczęstunku będzie czas na wspomnienia internowanych, pieśni z tamtych lat, występ orkiestry dętej Zakładów Koksowniczych w Dzieszowicach oraz wystawy pamiątek z okresu internowania i historycznej Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu. Organizatorami obchodów są: Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, Starostwo Powiatowe w Brzegu, urzędy miast w Brzegu i Grodkowie, Oddział IPN we Wrocławiu, zarządy regionu NSZZ „Solidarność”: Dolnego Śląska i Śląska Opolskiego oraz oddziały Zarządu Regionu Brzeg i Grodków, Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Opolu i ZK w Grodkowie.

Człowiek człowiekowi bliżnim

Wystarczy zwarcie

Pojechałem po zakupy
do Środy Śląskiej – opowiada
ojciec rodziny. – Jadę i mija
mnie straż pożarna
na sygnale, za chwilę druga...
Odbieram telefon komórkowy,
sąsiadka dzwoni.
„Wracaj, chłopie.
Dom ci się pali!” – mówi.

Tadeusz Paja wspomina, że wozy strażackie miały nad nim prawie 10 km przewagi. Wracał tak szybko, że udało mu się je przegonić. Dom jednak stał już w płomieniach. W akcji brało udział 12 jednostek straży. Nikomu nic się nie stało, wszyscy zdążyli opuścić zabudowania, nie udało się jednak ocalić żadnych rzeczy. Przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej.

Nie załamali się

Dwunastoosobowa rodzina Pajów z Chmielowa została 25 września bez dachu nad głową. W płomieniach stracili dorobek swojego życia. Pożar strawił górną część domu, dół został zalany podczas gaszenia ognia. W trudnych chwilach nie zostali jednak sami.

By dzieci nie patrzyły na tragedię, sąsiedzi zabrali je do siebie. – Myśleliśmy, że może będą u nas spały lub mieszkały przez jakiś czas, ale ksiądz proboszcz ma większe pokoje i mógł zabrać całą rodzinę do siebie – mówi pani Judyta, mieszkająca naprzeciwko spalonego domu. Pierwszą noc spędziła więc rodzina u ks. Piotra Komandera. Okoliczni mieszkańcy załatwili materace do spania oraz jedzenie. Teraz państwo Pajowie mieszkają w ośrodku interwencji kryzysowej dzięki pomocy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kostomłotach. Będą tu, dopóki się nie odbudują.

Ich życie zmieniło się z dnia na dzień. W rodzinie jest dziesięcioro dzieci. Ich mama opowiada, że zwykle bawiły się grzecznie na podwórku. Teraz muszą zmieścić się na małej powierzchni zastępczego lokum. Ojciec mówi, że przez pewien czas nie docierało do niego to, co się wydarzyło. Teraz, kiedy nie jest na swoim, mimo okazywanej dobroci czuje się obco. Tragedia jednak dodatkowo wzmocniła rodzinę. Mieszkanie w Kostomłotach wypełnia gwar i śmiech. Dzieci dalej dobrze się uczą, chłopcy są ministrantami, Agnieszka – najstarsza – prowadzi zastęp harcerski, do którego należą między innymi jej młodsze siostry.



To tylko część gromadki Pajów

Harcerze, strażacy, przyjaciele

Możliwe, że już wkrótce do spalonego domu wejdzie ekipa remontowa. Przy rozbiórkę pomagali wrocławscy harcerze z „Zawiszy”. – Chłopaki się narobiły, odbiły tynk ze ścian w całym domu – relacjonuje Gabriela Paja. Do pomocy przyjechali nawet trzej wędrownicy z Radomia. Strażacy z Żąbkowic Śląskich, usłyszawszy, że ojciec rodziny był kiedyś jednym z nich, przyjechali z datkami i pytali, jak



Resztki domu

mogą wspomóc pogorzalców. Za drugim razem wrócili z konserwami. Nie widziany przez lata kolega, gdy dowiedział się o tragedii, dał rodzinie kilkanaście worków cementu. W kościele i szkołach, do których uczęszczają dzieci, przeprowadzono zbiórki pieniędzy. Właściciel firmy z Wałbrzycha zadeklarował, że wykona za darmo całą instalację elektryczną. Swoje zaangażowanie skomentował krótko: „Jak mam, to pomagam”. Ludzie przynoszą ubrania dla dzieci. Ktoś zadzwonił, że może oddać meble, pralkę i kuchenkę.

To nieprawda, że ludzie obojętnie patrzą na nieszczęście drugich lub udają, że nie wiedzą, co dzieje się u sąsiadów. Potrafimy sobie pomagać. Państwo Pajowie są wdzięczni za okazaną im do tej pory pomoc, jednak wciąż brakuje środków na odbudowanie domu. Gmina załatwiła trochę dachówki i drewna, ale to nie wystarczy. Najbardziej potrzebne są materiały budowlane.

Joanna Maj

Jeśli chcesz pomóc...

Osoby, które chciałyby wesprzeć pogorzalców, mogą wpłacić pieniądze na konto:
Bank Spółdzielczy w Oleśnicy, oddział Kostomłoty,
nr 04 9584 1106 2011 1100 1834 0005
z dopiskiem: „Dla pogorzalców”.
W redakcji wrocławskiego „Gościa Niedzielnego” można otrzymać numer telefonu do państwa Pajów.